

# Jacek R. Kubiak

---

## W sprawie wniosków prokuratora co do wymiaru kary

---

Palestra 26/1-3(289-291), 105-116

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK R. KUBIAK

## **W SPRAWIE WNIOSKÓW PROKURATORA CO DO WYMIARU KARY**

Na temat wniosków prokuratora co do wymiaru kary właściwie nie powinienem się już więcej wypowiadać, a w każdym razie nie powinienem tego czynić w sposób inny niż tylko wysoce aprobujały obecne rozwiązanie regulaminu prokuratury i praktykę prokuratorską.<sup>1</sup> Powinna mnie do tego skutecznie zniechęcić gromka reprimenda, jakiej na łamach „Problemów Praworządności” udzielił mi prokurator dr E. Popek.<sup>2</sup> Z kolei, artykuły polemiczne tej rangi autorytetów nauki prawa, co prof. A. Murzynowski i prof. M. Lipczyńska,<sup>3</sup> wprawdzie ucieszyły mnie przez sam fakt podjęcia tematu i szerokiego naświetlenia innych jego aspektów, a także krytycznego ustosunkowania się do moich propozycji, ale jednocześnie powinny być obudzić we mnie instynkt samozachowawczy i tym samym przestrzec przed próbą repliki w zakresie, w jakim obstaję przy swoich poglądach.

Mimo to, ku uciesze jednych i przy współczuciu innych, zabieram głos po raz wtóry w naiwnej być może nadziei, że nie powinno być tematów zastrzeżonych wyłącznie dla ocen pozytywnych, oraz w przekonaniu, że w nauce lepiej radykalizować oceny prawa i praktyki oraz obstawać przy swoim dobrym prawie do własnego — co nie znaczy: nieomylnego — sądu, a nawet do zdania odmiennego od większości, niż przyjmować postawy konformistyczne, wynikające z obawy przed narażeniem się autorytetom naukowym i wpływowym instytucjom państwowym. Mam też cichą nadzieję, że przynajmniej część z poniższych tez przyczyni się do wyjaśnienia spornych kwestii.

W tej próbie repliki chciałbym nie tylko — lub może nie przede wszystkim — ustosunkować się do kontrargumentów wysuniętych w dotychczasowej polemice i podjąć na tym tle próbę obrony niektórych własnych racji, ale i otwarciej dopowiedzieć pewne kwestie o znaczeniu ogólniejszym, które uprzednio zaledwie zasygnalizowałem, albo nawet pominąłem, z różnych zresztą względów.

### **I**

Rozważmy najpierw implikacje płynące dla obecnego unormowania i praktyki wniosków prokuratora co do wymiaru kary z pewnych ogólniejszych założeń kry-

---

<sup>1</sup> J.R. Kubiak: Wnioski prokuratora co do wymiaru kary (uwagi krytyczne), „Palestra” nr 1 z 1980 r. Szczegółowe wyniki badań aktowych, sygnalizowanych tylko w artykule opublikowanym w „Palestrze”, zawarłem w pracy: Wnioski prokuratora w przedmiocie wymiaru kary a sędziowski wymiar kary, „Zeszyty Naukowe IBPS” nr 12 z 1979 r.

<sup>2</sup> E. Popek: Polemika z artykułem J. Kubiaka pt. „Wnioski prokuratora co do wymiaru kary”, „Problemy Praworządności” nr 5 z 1980 r. Już po napisaniu nin. artykułu (w listopadzie 1980 r.) ukazała się kolejna polemika napisana przez prokuratora dra W. Grzeszyka (por.: Wnioski prokuratora o wymiar kary — Polemika, „Gazeta Prawnicza” 22/80).

<sup>3</sup> A. Murzynowski: Formułowanie wniosków prokuratora co do wymiaru kary, „Palestra” nr 6 z 1980 r.; M. Lipczyńska: Cel i funkcje przemówienia oskarżyciela publicznego a wnioski co do kary (na marginesie artykułu dra J.R. Kubiaka), „Problemy Praworządności” nr 8—9 z 1980 r.

minalnopolitycznych i organizacyjnych, by potem przejść pokrótce do zagadnień procesowych.

Uważam, że tak ze względów metodologicznych jak i czysto praktycznych wymiar sprawiedliwości karnej powinien być ujmowany jako określony system, czyli zespół elementów współdziałających ze sobą w sposób ciągły dla wykonania określonego celu całościowego. Takie podejście systemowe jest dziś coraz powszechniejsze w nauce.<sup>4</sup>

Elementami systemu wymiaru sprawiedliwości karnej są:

- ustawodawstwo karne (materiałne, procesowe, wykonawcze, organizacyjno-ustrojowe łącznie z wszelkimi przepisami niskiego rzędu, tj. zarządzeniami, zaleceniami, pismami, nakazującymi lub tylko sugerującymi sposób postępowania w określonych rodzajach spraw czy z określonymi sprawcami przestępstw, a także łącznie z wszelkimi przepisami stymulującymi aktywność zawodową funkcjonariuszy milicji, prokuratorów, adwokatów, sędziów i pracowników wykonania orzeczeń), jego tendencje i ideologia stworzona wokół niego;
- struktura i funkcje organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości, wykonania orzeczeń oraz adwokatury (pierwsze trzy organy określane są dalej umownym pojęciem „organów wymiaru sprawiedliwości karnej”);
- kierunki praktycznego obrachunku organów wymiaru sprawiedliwości karnej z przestępczością i sprawcami przestępstw (polityka ścigania, polityka procesowa, polityka karania i stosowania innych środków, polityka wykonawcza i penitencjarna);
- wiedza o dynamice i strukturze przestępczości, o jej przyczynach, prawdopodobnych kierunkach rozwoju i wreszcie wiedza o najbardziej racjonalnych i humanitarnych sposobach zapobiegania i zwalczania przestępczości;
- społeczna kontrola nad przestępczością i inne elementy otoczenia społecznego (w tym tzw. opinia publiczna);
- założone w ustawodawstwie i polityce państwowej cele całego systemu wymiaru sprawiedliwości karnej.

Ujmowanie wymiaru sprawiedliwości karnej właśnie jako systemu pozwala m.in. na dostrzeżenie w nim zbiorów złożonych z licznych i różnorodnych części (które zresztą w większości same tworzą spójne całości) oraz na ukazanie przeróżnych relacji i zależności występujących między tymi zbiorami. Pozwala ono również na ukazywanie różnych sprzeczności stanowiących źródła napięć i konfliktów pomiędzy poszczególnymi elementami. Na przykład: sprzeczności między oficjalną polityką karania a obiektywną wiedzą o najbardziej racjonalnych i humanistycznych kierunkach karania; sprzeczności między ustawowym zagrożeniem niektórych przestępstw a stosunkiem do niego zwłaszcza sędziów (tzw. konflikt między sumieniem sędziego a ustawą); sprzeczności między administracyjnymi sposobami stymulowania aktywności zawodowej pracowników wymiaru sprawiedliwości a ich postawami itd.

Systemowe podejście do wymiaru sprawiedliwości karnej stawia też pytanie o to, w jaki sposób steruje się<sup>5</sup> tym systemem oraz jak koordynuje się i integruje wy-

<sup>4</sup> Por. bliżej: J.R. Kubiak, J. Jankowska: Systemowe ujęcie wymiaru sprawiedliwości karnej, „Zeszyty Naukowe IBPS” nr 10 z 1978 r.

<sup>5</sup> Pojęcie „sterowania” jest obecnie skompromitowane — w związku z nadużywaniem go i opartej na nim praktyce — w naukach ekonomicznych lat siedemdziesiątych. Niemniej jednak używam go z braku adekwatnego zamiennika, a także dlatego, że było ono

siłki czynione dla osiągnięcia określonego zespołu celów postawionych przed całym systemem wymiaru sprawiedliwości karnej.

Pytanie powyższe kryje wszakże w sobie założenie nie tylko o jednolitości celów, do których zmierza działalność poszczególnych elementów systemu, lecz także o wspólnym dla organów wymiaru sprawiedliwości programie obrachunku z przestępczością i sprawcami przestępstw (środki zmierzające do osiągnięcia celów), o wysokim poziomie koordynacji i integracji wysiłków czynionych w tym celu oraz o istnieniu centralnego i wspólnego dla zasadniczych elementów systemu ośrodka decyzyjnego (organu władzy lub administracji czy też bardziej konkretnie: Rady lub Komitetu złożonego z polityków, przedstawicieli zawodów prawniczych i organizacji społecznych), który by w sposób pośredni sterował całym systemem. Innymi słowy — który by ustalał najbardziej racjonalne i czasowe preferencje i priorytety dla zwalczania niektórych rodzajów przestępstw i przestępców określonymi środkami karnymi, stwarzał warunki do realizacji tych preferencji, nie dopuszczał do suboptymalizacji działania niektórych elementów systemu ze szkodą dla funkcjonowania całości, planował zapobieganie przestępczości i regulował wzajemne granice działalności profilaktycznej różnych organów, inicjował badania empiryczne i zmiany ustawowe itp.

Jednakże założenie takie jest w naszych warunkach znacznym idealizowaniem rzeczywistości. Nie sposób bowiem dopatrzeć się wspólnego dla zasadniczych elementów naszego systemu wymiaru sprawiedliwości karnej ośrodka decyzyjnego, który byłby wyposażony we wspomniane wyżej prerogatywy. Nawet częściowo roli tej nie spełniają, bo z założenia swego spełnić nie mogą, ani zalecenia Rady Państwa wydawane dwóm organom wymiaru sprawiedliwości jej podporządkowanym, mianowicie Sądowi Najwyższemu i prokuraturze, ani wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej wydawane przez Sąd Najwyższy, ani tym bardziej organizatorska i nadzorczą działalność Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Generalnej. Notabene funkcje tych dwóch ostatnich instytucji często dublują się, a środki zmierzające do spełnienia tych funkcji stają się rozbieżne.

Można też mocno wątpić w istnienie w miarę szczegółowego i jednolitego dla wszystkich organów wymiaru sprawiedliwości karnej programu obrachunku z przestępczością, zwłaszcza zaś najbardziej nas tu interesującego programu polityki karania, a co dopiero mówić o tym, żeby to był program najbardziej racjonalny, w pełni humanitarny i dość powszechnie akceptowany. Wprawdzie ogólne ramy takiego jednolitego programu wyznaczyły kodyfikacje karne (choć w tym czasie wiele spośród nich rozwiązań zdążyło się nam zestarzeć lub nie sprawdzić w praktyce) i w jakimś stopniu również orzecznictwo Sądu Najwyższego z mnogimi wytycznymi wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej na czele (które chyba zbyt często wydawane są tylko na wniosek Prokuratora Generalnego i przejmują argumentację prokuratury), lecz właśnie ogólność tych ram sprawia, że przez organy wymiaru sprawiedliwości karnej bywają one inaczej interpretowane i odmiennie przystosowane nie tyle na potrzeby indywidualnych wypadków, ale na potrzeby przyjętych przez siebie założeń polityki karania. Innymi słowy, obok Sądu Najwyższego co najmniej dwa podmioty — Prokurator Generalny i Minister Sprawiedliwości — roszczą sobie prawo do tego, by sterować polityką karania.

---

1. Jest nadal używane w naukach społecznych (w tym także w kryminologii) nawet na Zachodzie Europy. Wszystko zależy od tego, jakie treści podłoży się pod określone pojęcia. Podobne zastrzeżenie można by było mieć obecnie w stosunku do pojęcia „polityka kryminalna”, „polityka karania” itd. Zastępuję je pojęciem „kierunki obrachunku z przestępczością”, choć czasami używam ich zamiennie ze względów stylistycznych.

Zwróćmy uwagę na to, że odkąd prokuratorzy — po raz pierwszy w historii polskiego procesu karnego — zostali zobowiązani do składania w absolutnie każdej sprawie bardzo szczegółowego wniosku co do wymiaru kary (§ 56 pkt 1 Regulaminu powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury PRL z 1973 r.), a kierunek ich żądań zaczął preferować kary bezwzględnego pozbawienia wolności, przy tym surowe, to można wnosić, że prokuratura przejęła funkcję generalnego kształtowania sądowej polityki karania, nie będąc zresztą instytucjonalnie odpowiedzialna za jej kształt. Powiem dziś więcej: prawdopodobnie w dążeniu do zapewnienia sobie ścisłej realizacji pryncypiów tej polityki opracowano i upowszechniono wzory (czy raczej wzorce) prokuratorskich wniosków co do wymiaru kary w typowych rodzajach spraw przy uwzględnieniu kilku typowych elementów mających wpływ na wymiar kary (np. przy przestępstwach przeciwko mieniu — głównie wysokości szkody według granic statystycznych, tj. do 5 tys. zł, do 20 tys. zł, do 50 tys. zł itd.). Taka „tabelka” pozostawia występującemu na rozprawie prokuratorowi tylko pewien margines tolerancji w zakresie indywidualizacji, gdyż wprowadza niejako własne, niezależne od ustawowego zagrożenie karą. To nowe „źródło” prawa jest oczywiście niejawnie i otoczone atmosferą tajemnicy.<sup>6</sup>

Inne są znów preferencje karania (zwłaszcza karania sprawców tzw. „przestępstw średnich”), jakie w orzecznictwie sądowym chętnie widziałyby organy administracji sądownictwa. Organy te w celu przekonywania sędziów o racjonalnej potrzebie uwzględniania tych preferencji organizowały narady i szkolenia, stosowały zachęty, współzawodnictwa między sądami itp. Co do legalności niektórych spośród tych

---

<sup>6</sup> Młeco podobna praktyka została niedawno ujawniona w Holandii, kraju znanym prawnikom z tradycyjnie najniższych w Europie wskaźników więźniów na dziesięć tys. mieszkańców oraz z tego, że około 90% wszystkich oskarżonych przyznaje się na rozprawie do winy (w tej sytuacji oskarżony i jego obrońca oraz prokurator tracą charakter wzajemnie zwalczających się stron, natomiast usiłują wykorzystać formy procesowe do znalezienia najkorzystniejszego sposobu rozwiązania wyłaniających się społecznych i prawnych problemów; sąd występuje wówczas przede wszystkim w charakterze niezaangażowanej trzeciej strony, uprawnionej do wydawania decyzji). Otóż w ostatnich latach wydane zostały w Holandii przez pięciu prokuratorów generalnych wytyczne postępowania obowiązujące oskarżycieli publicznych w określonych kategoriach spraw. W wytycznych zostały przede wszystkim zawarte przykłady typowych spraw sądowych z podaniem wzorcowego wymiaru kary oraz określono przesłanki mogące stanowić podstawę odstąpienia od tego wzorca w indywidualnych sprawach. Wytyczne takie wydane zostały dla przestępstw popełnionych przy użyciu broni palnej, przestępstw związanych z użyciem narkotyków oraz dotyczących prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości i zawierają nie tylko wskazówki co do żądania określonego wymiaru kary, ale wskazują też wzorce postępowania przygotowawczego, oskarżania itp. Znaczenie wytycznych polega m.in. na tym, że około 200 niezależnych sędziów holenderskich nie ma praktycznie żadnej możliwości prowadzenia spójnej, zintegrowanej polityki karnej, sąd też wniosek prokuratora oparty na przemyślanej polityce, chociaż nie jest wiążący dla sądu, w znacznej mierze wpływa na treść orzeczenia sądu.

Ujawnienie wydanych wytycznych spowodowało ożywioną dyskusję w literaturze. Adwokaci podnosili m.in. zarzut, że zasada równości stron wymaga, aby wytyczne były publikowane, gdyż warunkiem sprawiedliwego procesu jest to, by obrońca miał możliwość rozważenia przed sądem wszelkich kwestii, które mogą mieć wpływ na treść orzeczenia. Z drugiej strony prokuratura była zdania, że wytyczne są dokumentem wewnętrznym i gdyby utraciły charakter, to wówczas stałyby się czymś w rodzaju nieformalnego załącznika do ustawy.

Gwoli ścisłości a zarazem ku przestrodze przed czynieniem daleko idących podobnych ponownie w naszej praktyce należy zwrócić uwagę na to, że np. wytyczne w zakresie stosowania przepisów o broni palnej nakazują oskarżycielowi rozróżnienie następujących sytuacji: dostarczenie broni palnej przez handlarzy bronią (wniosek prokuratora: 6-12 miesięcy więzienia), dostarczenie broni przez osobę nie będącą handlarzem (wniosek prokuratora: 1-2 miesiące więzienia) oraz dostarczenie broni niesmiertelności, która może być użyta jako straszak (wniosek prokuratora: grzywna w wysokości 200 guldenów i 2 tygodnie więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary).

praktyk z punktu widzenia poszanowania niezawisłości sędziowskiej można mieć wątpliwości. Z drugiej jednak strony przyznać trzeba,<sup>7</sup> że wynika to z dość dziwnej sytuacji: oto Minister Sprawiedliwości, ponosząc w rządzie odpowiedzialność za politykę karania, nie ma — poza rewizjami nadzwyczajnymi — możliwości wpływania na jej kształt. Możliwości te, właśnie przez szczegółowe wnioski oskarżyciela publicznego co do wymiaru kary, ma natomiast od 1974 r. urząd prokuratorski, podległy organowi pozarządowemu — Radzie Państwa.

Końcowy kształt sądowego obrachunku z przestępczością i przestępcami jest w tej sytuacji nie tylko sumą okoliczności konkretnych czynów i właściwości ich sprawców, ale też wypadkową rozmaitych tendencji polityki karania, sumą indywidualności sędziów oraz — w jakiejś mierze — również sumą ich dezorientacji co do tego, jak sprawiedliwie karać.

Nic przeto dziwnego, że ów końcowy kształt sądowego obrachunku z przestępczością, który wyraźnie nie preferuje żadnego programu polityki karania, chociaż jest nimi skazony, budzi różne zastrzeżenia obu podmiotów roszcujących sobie prawo do sterowania tą polityką. Przede wszystkim zaś budzi coraz powszechniejsze zastrzeżenia nauki, która w ramach jej kontrolnych funkcji kwestionuje zwłaszcza nadmierną represyjność naszego wymiaru sprawiedliwości, stawiającą go w rzędzie jednego z bardziej punitywnych wymiarów sprawiedliwości w Europie.

Proponując zerwanie z praktyką bardzo szczegółowych wniosków prokuratora co do wymiaru kary w każdej sprawie, kierowałem się — poza racjami wymienionymi w swym pierwszym artykule — właśnie kryminalnopolitycznymi względami na: — brak wspólnego dla wszystkich organów wymiaru sprawiedliwości karnej programu obrachunku z przestępczością i sprawcami przestępstw, natomiast na istnienie programów w pewnym stopniu partykularnych i nie zawsze najbardziej racjonalnych;

— sprzyjający punitywności naszego systemu program polityki karania prezentowany przez urząd prokuratorski;

— stojące na pograniczu sprzeczności z prawem ustawowym skonkretyzowanie i sformalizowanie tego programu w obowiązujących wzorach żądań prokuratora co do wymiaru kary.

Propozycja ta była więc ukierunkowana pragmatycznie: w sytuacji gdy brak jest społecznej (a nawet wewnątrz centralnych organów) zgody na program polityki karnej oraz gdy z jednej strony przeładowanie więzień, a z drugiej sfiskalizowanie wymiaru sprawiedliwości budzi sprzeciwy, to w tych warunkach należy najpierw odciąć prokuraturę od obecnych form wpływu na kierunki wyboru przez sądy rodzaju kary i wysokości jej wymiaru.

W propozycji tej niedwuznacznie dałem też wyraz przekonaniu, że powinien istnieć organ (np. Rada do spraw polityki kryminalnej), który by, opierając się na dobrym rozeznaniu naukowym, ustalał czasowy i wspólny dla wszystkich organów wymiaru sprawiedliwości program polityki ścigania, polityki procesowej, polityki karania i stosowania innych środków karnych, polityki wykonawczej i penitencjarnej. Oczywiście, program polityki karnej obowiązywałby sędziów jedynie mocą zawartych w nim argumentów. Bezpośrednim jego przenoszeniem do praktyki sądowej, kształtowaniem spójnej i zintegrowanej polityki karnej musiałby się zająć hierarchicznie zorganizowany urząd prokuratorski. Formą tego przenoszenia byłyby m.in. wnioski prokuratora albo co do rodzaju kary, albo co do rodzaju i co do wy-

<sup>7</sup> Podnosi to A. Murzynowski w pracy: Uwagi na temat zasad organizacji i funkcjonowania sądów oraz Prokuratury PRL, „Studia Prawnicze” nr 41 z 1974 r., s. 49.

sokości kary. Ze względu na potrzebę unikania zbyt radykalnych form procesowego nacisku na sąd, wnioski te m.zd. nie powinny być składane w każdej sprawie. W ten sposób z pożytkiem dla niezawisłości sędziowskiej odcięto by także administrację sądownictwa od jakichkolwiek form wpływu na kierunki sądowej polityki karnej, szkoleniem zaś, a właściwie doskonaleniem zawodowych sędziów mógłby się zająć samorząd sędziowski.

W propozycjach zmian obecnej praktyki wniosków prokuratora co do wymiaru kary nie nawiązałem do innej, bardziej zdecydowanej w sensie zmian organizacyjnych alternatywy sformułowanej kiedyś przez prof. A. Murzynowskiego. Celem zachowania wierności sformułowań autora pozwolę sobie przytoczyć tu nieco obszerniejszy następujący fragment jego wywodów:

„Wśród problemów dotyczących organizacji wymiaru sprawiedliwości warto jest również rozważyć celowość utrzymania obecnego systemu wyodrębnienia Prokuratury w osobny i samodzielny organ państwowy, bezpośrednio podporządkowany Radzie Państwa. Wydaje się, że system ten powoduje u nas nadmierne rozproszenie odpowiedzialności za całą dziedzinę wymiaru sprawiedliwości i stwarza sytuację, w której rząd oraz jego resortowy minister (tj. Minister Sprawiedliwości) mają zbyt wąski wpływ na politykę walki z przestępczością i na ochronę praworządności, za które przecież ponoszą odpowiedzialność. Ponadto występuje obecnie zjawisko dublowania szeregu funkcji przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Prokuraturę Generalną. Pociąga to za sobą zbędne nakłady pracy i środków oraz nie sprzyja kształtowaniu jednolitej polityki wymiaru sprawiedliwości (...). W świetle powyższych uwag chciałbym zaproponować rozważenie celowości podporządkowania Prokuratury organowi rządowemu, tj. Ministrowi Sprawiedliwości, który mógłby jednocześnie spełniać funkcję Prokuratora Generalnego. Bezpośrednim kierownictwem działalnością całego pionu Prokuratury mógłby się zajmować pierwszy zastępca Prokuratora Generalnego posiadający rangę wiceministra sprawiedliwości (...). Jej realizacja mogłaby poważnie podnieść rangę Ministra Sprawiedliwości oraz wzmocnić bezpośredni wpływ rządu na całą politykę walki z przestępczością. Właśnie dlatego bezpośredni związek Prokuratury z rządem, odpowiedzialnym przed Sejmem i całym społeczeństwem za kierowanie całością spraw państwowych, w tym także za zabezpieczenie praworządności, wydaje się rzeczą pożądaną (...). Właśnie za pośrednictwem organów prokuratorskich Minister Sprawiedliwości mógłby najefektywniej, a przy tym szanując niezawisłość sędziowską, wpływać na politykę walki z przestępczością, na sposób kształtowania orzecznictwa sądowego i zabezpieczenie praworządności — wykorzystując w tym celu wszystkie pozostające w dyspozycji Prokuratury środki prawne.”<sup>8</sup>

Dodajmy, że jednym z bardziej znaczących środków kształtujących orzecznictwo sądowe byłyby wnioski prokuratora co do wymiaru kary.

Koncepcja prof. A. Murzynowskiego w istocie nawiązuje do organizacyjnego usytuowania prokuratury w naszym kraju w okresie międzywojennym i krótko po odzyskaniu niepodległości. Do dziś jest zresztą typowym rozwiązaniem dla państw zachodnich, w których z wielkim powodzeniem funkcjonuje.

Opcyjnie zaś za tą koncepcją jako inną ewentualnością zmiany obecnego stanu rzeczy, wynikającego z braku wspólnego dla organów wymiaru sprawiedliwości programu obrachunku z przestępczością oraz z braku wspólnego ośrodka decyzyjnego, chciałbym zwrócić uwagę na to, że nawet wtedy, gdy urząd prokuratorski podlegał Ministrowi Sprawiedliwości, prokuratorzy nie byli zobowiązani do składania szcze-

<sup>8</sup> Jw., s. 49—51.

gólowych żądań co do wymiaru kary.<sup>9</sup> Nie wydaje mi się, żeby można było lekceważyć tę przewijającą się przez lata całe w naszej praktyce oraz w praktyce i ustawodawstwie innych (co prawda nie wszystkich) krajów<sup>10</sup> obawę przed wywieraniem presji na sędziów przez tak specyficzną stronę (organ państwa), jaką jest rzecznik interesu publicznego, a także obawę przed przejmowaniem przez sędziów trwałych postaw rygorystycznych właściwych zawodowi prokuratora.

Ze wszech miar pożyteczne i celowe są żarliwe apele o to, żeby:

- prokurator formułował swe wnioski co do wymiaru kary z umiarem, z zachowaniem dużej dozy obiektywizmu, w żadnym razie nie upatrując w nim środka do wywierania presji na sądy w kierunku zaostrzania represji karnej;
- prokurator unikał formułowania swych wniosków według z góry ustalonych schematów, w oderwaniu od oceny konkretnych okoliczności danej sprawy;
- sędzia liczył się z formułowaniem przez strony różnych, nieraz nawet przeja-

<sup>9</sup> Paragraf 111 Regulaminu urzędowania prokuratorów sądów apelacyjnych i okręgowych (rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 20 lipca 1935 r., jednol. tekst: Dz. U. z 1939 r. Nr 8, poz. 44).

<sup>10</sup> Do skromnego przeglądu prawnoporównawczego dotyczącego formułowania przez prokuratora wniosków co do wymiaru kary, a zawartego w moim poprzednim artykule, mogą dziś dołączyć jeszcze rozwiązania przyjęte w Bułgarii, Belgii, Czechosłowacji, Francji i Jugosławii.

W świetle zarządzenia Prokuratora Generalnego CSRS nr 3 z 1974 r. o wykonywaniu nadzoru nad praworządnością postępowania sądowego i wyroków w procesie karnym, prokurator w przemówieniu końcowym — po obiektywnej ocenie dowodów — ocenia też stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu zarzucanego oskarżonemu, osobowość oskarżonego, motyw, które doprowadziły go do popełnienia przestępstwa, oraz wszystkie okoliczności, które popełnienie tego czynu umożliwiły bądź mu sprzyjały. Przemówienie swe powinien prokurator zakończyć wskazaniem i szczegółowym uzasadnieniem rodzaju kary, jaką sąd, zdaniem prokuratora, powinien wymierzyć oskarżonemu i w jakiej wysokości (np. w górnej granicy zagrożenia, w połowie, w dolnej granicy) z tym zastrzeżeniem, że dokładnego wymiaru kary z reguły nie należy żądać. To samo odnosi się do wymiaru kary pozbawienia wolności, której wykonanie ma być warunkowo zawieszona. Jednakże wniosek o zastosowanie bezwzględnej pozbawienia wolności powinien podawać uzasadnione propozycje rodzaju grupy resocjalizacyjno-wychowawczej, w której oskarżony ma przebywać. Specjalną uwagę powinien prokurator poświęcić możliwościom zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary oraz możliwościom zastosowania przepisów o uznaniu za niebezpiecznego recydywistę (Podaję za J. Jamborem: *Zaverečna rec prokuratora v hlavnim liceni, „Prokuratura”* nr 1 z 1979 r., s. 16).

Także w praktyce bułgarskiej prokurator wypowiada się w głosach stron tylko co do rodzaju kary, a jedynie wyjątkowo — gdy chce podkreślić potrzebę zastosowania najniższego lub najwyższego ustawowego wymiaru kary — określa ściśle wysokość kary. Praktykę tę aprobuje prof. S. Pawłow (*Nakazatielen proces na NRB, Sofia 1971, s. 629*). Z kolei S. Stojew pod wpływem części literatury i praktyki radzieckiej, chętnie widziałby szczegółowe określanie przez prokuratora wymiaru kary w każdej sprawie (Po njakoi woprosi na prokuratorskata riecz, „Socialistichesko pravo” nr 10 z 1972 r.).

W Jugosławii wprost w ustawie (k.p.k. z 1967 r. w art. 311 i nowy k.p.k. z 1976 r. w art. 340) zabrania się prokuratorowi wypowiedziania się co do wysokości kary. Może on jedynie postuluować rodzaj kary i wypowiadać się co do okoliczności mających wpływ na jej wymiar. Jest to więc rozwiązanie identyczne jak na Węgrzech.

W praktyce zaś francuskiej utarło się, że w sprawach typowych prokurator składa ogólny wniosek, by „sąd zastosował prawo”. W innych, zwłaszcza głośniejszych sprawach konkretyzuje on wniosek co do rodzaju i wysokości kary. W pobliskiej Belgii praktyka jest różna w poszczególnych izbach karnych. Faktem jest jednak, że Ph. Robert, C. Faugeron i G. Kellens, oceniając na tle wstępnych wyników badań udział prokuratora w kształtowaniu sędziowskiego wymiaru kary, doszli do wniosku, że „prokurator ukazuje się w świetle badań jako mający niewiele do zrobienia podczas rozprawy, jego rola jest istotna gdzie indziej, przed rozprawą i po jej zakończeniu” (*Les attitudes des juges a propos des prises de decisions. pre-recherche exploratoire, „Annales de la faculté de droit de Liege”* nr 1 i 2 z 1975 r., s. 93).

<sup>11</sup> A. Murzynowski: *Formułowanie wniosków (...)*, s. 73, 75—76.



skrawionych opinii i wniosków, rozważał je i brał pod uwagę, ale nie ulegał ich presji;

- brak występowania obrońcy po stronie oskarżonego i osłabienie w ten sposób faktycznych możliwości jego obrony przed szczegółowymi wnioskami prokuratora zrekompensować przejęciem w większym zakresie ciężaru obrony materialnej przez sąd oraz większym umiarem i obiektywizmem prokuratora we wnioskach co do kary.

Myślę jednak, że jeszcze lepsze od żarliwych apeli skierowanych do praktyki, są skalkulowane na zimno instytucjonalne zabezpieczenia w tym kierunku. Taką właśnie propozycję (dziś widzę jednak, że niewolną od wad) przedstawiłem już uprzednio. Była ona pierwszym przybliżeniem do instytucjonalnego — i to zawartego tylko w przepisach wewnętrznych prokuratury — zabezpieczenia sędziów przed niepożądanymi wpływami wniosków urzędu prokuratorskiego oraz zabezpieczenia równości przeciwnych sobie stron, będącej wszak nieodzownym warunkiem realności zasady kontradiktoryjności,<sup>12</sup> a jednocześnie uwzględniała ona pewne wymagania polityki karania. Jak poucza nasza rodzima historia i jej zakręty dziejowe, lepiej mnożyć instytucjonalne gwarancje, niż tylko ufać, że i bez nich praktyka będzie prawidłowa.

Wprawdzie szczegółowe wnioski prokuratora w zakresie wymiaru kary mogą być ujmowane jako jedna (lecz nie najważniejsza!) z konsekwencji kontradiktoryjności rozprawy, ale nie sądzę, by były one jej warunkiem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że klasyczny anglosaski model rozprawy pozostaje niedościgłym wzorem sporu między stronami (do którego nawiązuje coraz częściej nauka kontynentalnego procesu karnego), mimo że oskarżyciel nie wypowiada się co do wymiaru kary. Z kolei nasz model rozprawy, szermując hasłem realizacji zasady prawdy materialnej, jest nieufny wobec szerszych przejawów kontradiktoryjności w fazie postępowania dowodowego. Nie pozwala przede wszystkim — choć oczywiście nie wyłącznie — stronom, w tym także prokuratorowi, na inicjowanie przesłuchania oskarżonego i świadków, na prowadzenie postępowania dowodowego, obciążając tym sąd, a szczególnie przewodniczącego rozprawy (art. 314 § 1 k.p.k.),<sup>13</sup> który, co gorsza, w praktyce nierzadko od razu konfrontuje otrzymane „na żywo” informacje z zawartymi w materiałach postępowania przygotowawczego. Tę nierówność w rozłożeniu akcentów kontradiktoryjności rozprawy usiłuje się zrównoważyć m.in. przez szczegółowe wnioski prokuratora co do wymiaru kary, co w sumie jeszcze pogłębia ów brak sporności chociażby przez występowanie dopiero w co trzeciej sprawie obrońcy i sprawia raczej wrażenie, że dwa organy państwa (prokuratura i sąd) „grają do jednej bramki oskarżonego obywatela”. Najpierw bowiem aktywny jest sąd w przeprowadzaniu dowodów, pozostawiając stronom niewielkie możliwości, później zaś prokurator rekompensuje swą niewielką aktywność bądź wręcz pasywność w toku przewodu sądowego aktywnym i szczegółowym sugerowaniem sądowi m.in. wymiaru kary, czyniąc swymi żądaniami surowych kar spustoszenie

12 W. Daszkiewicz: *Proces karny — Część ogólna*, t. 1, Toruń 1976, s. 90. Podkreślając potrzebę szerszego udziału obrońców w postępowaniu sądowym celem zachowania równowagi stron, A. Murzynowski słusznie sugeruje rozwiązanie (przyjęte np. w art. 49 k.p.k. RSFR) polegające na obowiązkowym udziale obrońcy w rozprawie, jeśli uczestniczy w niej prokurator.

13 Przy odpowiedniej interpretacji art. 314 § 1 k.p.k. można jednak zająć stanowisko, że najpierw mogą zadawać pytania strony i dopuszczeni do udziału w czynności uczestnicy postępowania, a dopiero później sąd. Por. J.R. Kubiak: *Niektóre zagadnienia sposobu prowadzenia rozprawy głównej* (art. 314 § 1 k.p.k.), PłP nr 2/1978.

w umysłach sędziowskich i doprowadzając do patologii wyrokowania, jaką jest rozpoczynanie dyskusji o karze od wniosku prokuratora. Myślę więc, że w sytuacji, gdy, szacunkowo biorąc, około 70% oskarżonych nie przyznaje się na rozprawie w całości lub w części do zarzucanych im czynów, powinniśmy dążyć do rozwijania kontradiktoryjności rozprawy przede wszystkim w fazie postępowania dowodowego.

Przeciwko obecnemu rozwiązaniu w zakresie wniosków prokuratora co do wymiaru kary opowiadam się także ze względu na potrzebę zachowania idei sądowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych.

Prześledzenie różnych tendencji, jakie w ciągu kilkudziesięciu lat występowały w przepisach dotyczących stopnia szczegółowości i zakresu wniosków prokuratora co do wymiaru kary, skłania mnie bowiem do przypuszczenia, że u podstaw ostatniego rozwiązania leży, przynajmniej w jakimś stopniu, nie tyle dążenie do rozwijania kontradiktoryjności rozprawy, co dążenie do narzucania sądom kształtu polityki karnej i umocnienia rangi prokuratora w postępowaniu karnym przez dodanie temu podmiotowi jeszcze jednej prerogatywy, zbliżającej jego pozycję w procesie do pozycji organu sprawującego wymiar sprawiedliwości. Zważmy bowiem, że od 1970 r. swoistą formą prokuratorskiego wymiaru sprawiedliwości jest już uprawnienie do podejmowania decyzji o warunkowym umorzeniu postępowania (art. 284—289 k.p.k.), co wymaga uprzedniego stwierdzenia faktu popełnienia przestępstwa (art. 27 k.k.) i określenia jego kwalifikacji prawnej oraz pozwala na nałożenie na sprawcę określonych obowiązków jako reakcji na dany czyn. Swego rodzaju sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości przez prokuraturę jest także — przy obecnym braku sądowej kontroli zasadności, wszechstronności i prawidłowości postępowania przygotowawczego — praktyka dość szerokiego korzystania z formalnego i nieformalnego<sup>14</sup> odmawiania wszczęcia postępowań przygotowawczych oraz dość ostrej selekcji spraw kierowanych do sądu wskutek częstego i nie zawsze zasadnego posługiwania się regułą *in dubio pro reo*.<sup>15</sup> Nic przeto dziwnego, że w tym układzie prokurator konsekwentnie chce również wobec wszystkich (a nie jak dawniej tylko niektórych) wyselekcjonowanych sprawców przestępstw, którzy trafili do postępowania jurysdykcyjnego, zachować pozycję zbliżoną do sądu nawet w sferze wymiaru kary.

## II

Z niektórymi zarzutami sformułowanymi w artykułach polemicznych trudno mi się zgodzić.

Prof. M. Lipczyńska zarzuca mi, że w proponowanym rozwiązaniu tkwi pewien błąd logiczny. „Jeśli bowiem w zasadzie uważa Autor wnioski co do rodzaju i rozmiaru kary za niedopuszczalne, a obowiązkowe tylko wtedy, gdy wezwie do tego —

<sup>14</sup> Nieformalne odmawianie wszczynania postępowań ma miejsce m.in. wtedy, gdy reakcją prokuratury na zawiadomienie o przestępstwie jest pismo zawiadamiające o: zwróceniu się do MO o wzmocnienie patrołowania określonych ulic miasta: sugestii większej skuteczności postępowania cywilnego; zobowiązaniu uporczywie uchylającego się od alimentów ojca do spłacenia zaległości pod rygorem wszczęcia postępowania karnego itp.

Są to wszystko formy profilaktyki, którymi jednak nie można zastępować reakcji procesowych.

<sup>15</sup> Ujawnia się to m.in. przy analizie czynników wpływających na zmniejszającą się w szybkim tempie w ostatnich latach częstotliwość uniewinnień przez sądy. Wizja sądu, którego rola polegałaby na wymierzeniu kary przy bardzo aktywnej sugestii prokuratora, byłaby w sumie dość smutna dla wymiaru sprawiedliwości.

to jakże sąd może wzywać prokuratora do złożenia wniosku, który w zasadzie jest niedopuszczalny”<sup>16</sup>

Sądzę, że wbrew pozorom, jakie stwarza ten cytat, błędu logicznego w moim rozumowaniu nie ma. Ze sformułowanej szeroko propozycji jednoznacznie wynika, że szczegółowe wnioski co do wymiaru kary są w zasadzie (z określonymi wyjątkami) niedopuszczalne z inicjatywy prokuratora, a obowiązkowe tylko z inicjatywy sądu.

Przy okazji pragnę podkreślić, że ten ostatni punkt propozycji był niejako ustępstwem na rzecz tych zwolenników szczegółowych wniosków prokuratora co do kary, którzy odwołują się do argumentu, że wnioski te mogą stanowić pomoc dla sądu przy decydowaniu o karze. Skoro zatem założyć, że tak właśnie może być (choć oczywiście dałem wyraz temu, że może tak być jedynie w odniesieniu do asesorów i sędziów o niewielkim doświadczeniu), to właśnie sądowi powinno się pozostawić inicjatywę określania spraw, w których pomocy takiej rzeczywiście oczekują od prokuratorów. Jestem przekonany, że gdyby takie eksperymentalne rozwiązanie obowiązywało przez jakiś czas, to niezbyt wielu sędziów chciałoby znać bardzo szczegółowe stanowisko prokuratora co do kary. Inna sprawa, że prof. Murzynowski słusznie zwraca uwagę na dość dwuznaczny w odbiorze społecznym wydzwięk zobowiązania przez sąd prokuratora do złożenia szczegółowego wniosku co do kary („sędziowie zapytują prokuratora, jaką mają orzec karę”).

Prof. M. Lipczyńska podnosi też, że „nie byłoby konsekwentne przyznać prawo do wniosków w dziedzinie kary oskarżycielowi prywatnemu, a odmówić prokuratorowi”, oraz zapytuje, „czy w oczach publiczności skonkretyzowane wnioski adwokatów w porównaniu z wnioskiem oskarżenia o uwzględnienie pewnych (wymierzonych) okoliczności i o wyrok sprawiedliwy, nie uczyniłyby wrażenia, iż obrońca wie, czego chce, zaś prokurator jest jakby niezdecydowany?”<sup>17</sup>

W żadnym miejscu artykułu nie wypowiadałem się jednak na temat, czy oskarżyciel prywatny i jego pełnomocnik mają prawo do szczegółowych — identycznych z tymi, jakie przyznali sobie prokuratorzy w regulaminie — wniosków co do kary oraz czy prawo to konsekwentnie powinno być ograniczone w stosunku do wszystkich oskarżycieli. Uwagi i propozycje odnosiłem wyłącznie do prokuratorów i w zasadzie do wewnętrznych przepisów prokuratorских. Gdyby jednak założyć, że oskarżyciele prywatni też mają to prawo i że nie ma podstaw do ograniczania ich w wykonywaniu tego prawa (a rzeczywiście podstaw takich nie ma), to wówczas istotnie byłaby to pewna niekonsekwencja w uprawnieniach obu rodzajów oskarżycieli, ale nie jedyna. W k.p.k. jest ich wiele, a jeszcze więcej w praktyce. Niekonsekwencja ta jest zresztą w zasadzie teoretyczna, albowiem tylko wyjątkowo zdarza się, by oskarżyciel prywatny wypowiadał się co do wysokości kary w sposób tak sprecyzowany jak prokurator.

Co do ujemnego wydzwięku, jaki stwarza niesprecyzowany wniosek prokuratora w porównaniu ze sprecyzowanym wnioskiem obrońcy oskarżonego, to w świetle moich propozycji sytuacja taka mogłaby powstać tylko wtedy, gdyby prokurator sam zrezygnował z prawa do złożenia wniosku co do rodzaju kary. W sprawie, w której występuje obrońca oskarżonego, proponowałem bowiem, aby prokurator mógł składać wniosek co do rodzaju [i tylko co do rodzaju (kary) a ściślej: rodzaju środka karnego]. Zważywszy więc na to, że obrońca oskarżonego — chociażby ze

<sup>16</sup> M. Lipczyńska: Cel i funkcje przemówienia oskarżyciela publicznego a wnioski co do kary, s. 29.

<sup>17</sup> Jak wyżej, s. 30.

względów taktycznych — nie wypowiada się szczegółowo co do wysokości kary, a co najwyżej określa ją ogólnie (w dolnych granicach zagrożenia, przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary itp.), sytuacja opisana przez prof. Lipczyńską jest teoretyczna, a przede wszystkim nie tak rażąca w swej wymowie, skoro prokurator może zaproponować rodzaj kary, a nie wnosić jedynie „o uwzględnienie pewnych (wymiernych) okoliczności i o sprawiedliwy wyrok”.

Na zupełnym nieporozumieniu polega zarzut prokuratora dra E. Popka, który twierdzi, że z propozycji mojej jakoby wynika, iż „obrońca i oskarżony mogą (...) bez ograniczeń składać wnioski np. o uniewinnienie, o warunkowe zawieszenie wykonania kary, ale prokurator robić tego nie powinien”.<sup>18</sup> Wszak jednoznacznie napisałem, że w sprawie, w której występuje obrońca oskarżonego, prokurator może złożyć wniosek co do rodzaju kary, a ściślej: co do środka karnego. Tym samym więc może złożyć wniosek również o warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności. Powątpiewanie zaś w możliwość złożenia przez prokuratora wniosku o uniewinnienie oskarżonego jest chwytem erystycznym, mającym wykazać niesłuszność mojej propozycji, a nie argumentem merytorycznym. Inna sprawa, że dr E. Popek ma w pewnym sensie rację empiryczną, albowiem jakoś nigdy dotychczas nie usłyszałem na rozprawie złożonego przez prokuratora wniosku o uniewinnienie oskarżonego. Ostatni raz widziano taki wniosek w aktach sprzed kilkunastu lat (nie licząc postępowania nadzwyczajno-rewizyjnego), a złośliwi suponują nawet, że w tym celu trzeba by było sięgnąć jeszcze bardziej wstecz: do okresu, gdy jako oskarżyciel publiczny występował jeden ze znanych dziś naukowców.

Nie bardzo mogę się zgodzić z prof. A. Murzynowskim co do tego, że sprecyzowany wniosek prokuratora co do rodzaju kary i jej wysokości jest taką samą formą presji na sąd jak wniosek co do stwierdzenia winy oskarżonego oraz zastosowanie określonej (zwłaszcza surowszej) kwalifikacji prawnej czynu.<sup>19</sup> O ile bowiem kwestie związane z oceną dowodów i kwalifikacją prawną czynu w zasadzie dadzą się prawie całkowicie zobiektywizować,<sup>20</sup> o tyle wymiar kary pozostaje — i zapewne długo jeszcze pozostanie — sferą, w której istnieje spory margines swobodnego uznania sędziowskiego. W pewnych wypadkach granicznych określony rodzaj kary lub jej wysokość będą od osobowości sędziego, jego filozofii sądenia i karania, a wymierzonej kary nie będzie można zmienić dopóty, dopóki nie wykaże się rażąca jej niewspółmierność (art. 387 pkt 4 k.p.k.). Wątpię przeto, czy z tego punktu widzenia potrzebne jest aktywne „zaszczepianie” sędziom w każdej sprawie bardzo szczegółowego stanowiska prokuratora z właściwymi mu tendencjami do surowości.

<sup>18</sup> E. Popek: Polemika z artykułem J. Kubiaka w sprawie wniosków prokuratora co do wymiaru kary (patrz wyżej: przyp. 2), s. 51.

<sup>19</sup> A. Murzynowski: Formułowanie wniosków prokuratora co do wymiaru kary, s. 74.

<sup>20</sup> Pewien margines istnieje jednak i w tych zakresach. Już chociażby jedno z podstawowych pojęć w procesie karnym, mianowicie pojęcie „udowodnienia”, zakładające spełnienie dwóch warunków: obiektywnego (obiektywna przekonywalność) i subiektywnego (całkowite przekonanie sądu o prawdziwości ustaleń faktycznych będących podstawą decyzji) ma charakter relatywny. „Jak długo bowiem sąd nie został przekonany o prawdziwości określonego twierdzenia, tak długo nie zostało ono udowodnione w sensie procesowym, chociażby zebrane dowody i argumenty uzyskały niewątpliwie obiektywną przekonywalność” (M. Cieślak: Polska procedura karna, PWN 1971, s. 323). Z kolei wtedy, gdy znamiona czynu mają charakter ocenny, powstaje sytuacja, w której osobowość sędziego, jego świadomość prawna będzie wpływała na konkretną kwalifikację prawną (por. I. Andrejew: Ustawowe znamiona czynu — Typizacja i kwalifikacja przestępstw, Warszawa 1978, s. 268—274).

## III

Nie zamierzałem i nie zamierzam dawać nie budzących wątpliwości recept na rozwiązanie dyskutowanego zagadnienia, które wbrew pozorom ma wiele wymiarów, i to nie tylko procesowych. Przede wszystkim chciałem — i mam nadzieję, że mi się udało — zwrócić uwagę na sam problem stopnia szczegółowości wniosków prokuratora co do wymiaru kary, choć prokurator dr E. Popek usiłuje dowieść czego innego, mianowicie że problemu nie ma i nie było. Stanowisko doktryny i treść przepisów wewnętrznych prokuratury są jednomyślne i jednoznaczne, a tylko J. Kubiak za wszelką cenę chce problem znaleźć.<sup>21</sup>

Widzę braki swej propozycji. Wiele z nich uświadomiła mi polemika. Sądzę jednak, że kierunek poszukiwań odejścia od obecnych uregulowań i praktyki wniosków prokuratora co do kary — czy to przez wprowadzenie wyjątków lub uelastycznienie obecnej zasady,<sup>22</sup> czy też przez modyfikację mojej propozycji — jest jedynie słuszny m.in. w kontekście założeń systemowych, kryminalno-politycznych i organizacyjnych. Uważam też, że jest on słuszny z punktu widzenia ochrony niezawisłości sędziowskiej. Liczenie tylko na uodpornienie się sędziów przed niezasadnie surowymi wnioskami oskarżycieli publicznych jest niewystarczające.

<sup>21</sup> E. Popek: Polemika z artykułem J. Kubiaka (...), jw. (przyp. 2), s. 49.

<sup>22</sup> W swej pracy pt. „Istota i zasady procesu karnego” P(WN 1976, s. 208) A. Murzynowski opowiadał się za tym, aby prokurator zgłaszał konkretne i jasne, a nie ogólnikowe wnioski, m.in. co do wymiaru kary. Tak wyrażone stanowisko pozwala przypuszczać, że jest on zwolennikiem obecnie obowiązującego rozwiązania regulaminowego. Tymczasem w artykule polemicznym A. Murzynowski znacznie zmodyfikował swój pogląd. Obecnie uważa bowiem, że „prokurator powinien na rozprawie z zasady formułować wniosek o wymiar kary w sposób wyraźny, wskazując w nim zarówno jej rodzaj jak i wysokość jakiej się domaga”. Odstępstwa od dokładnego okerślenia wysokości kary dopuszcza zaś wtedy, gdy prokurator nie ma w tej sprawie jednoznacznie sformułowanego poglądu. Mogą one przybierać formę np. postulowania wymierzenia kary w pewnych wskazanych granicach o niezbyt dużej rozpiętości (np. od 4 do 5 lat pozbawienia wolności) albo postulowania wymierzenia kary w granicach górnego lub dolnego zagrożenia karą za dane przestępstwo. Jest to więc wyraźne uelastycznienie obecnych rozwiązań regulaminowych.

## **Z PRAKTYKI ADWOKACKIEJ**

### W KWESTII WYKŁADNI ART. 389 K.P.K.

W przekonaniu, że przedstawiona przez adw. dra Zdzisława Czeszejkę-Sochackiego w piśmie procesowym do Sądu Najwyższego wykładnia art. 389 k.p.k. oraz zajęte w tej kwestii przez SN stanowisko w wyroku z dnia 30.VI.1981 r. V KRN 58/81 mogą być użyteczne dla praktyki adwokackiej, publikujemy obszerny fragment z cyt. pisma procesowego i stosowny fragment wyroku Sądu Najwyższego.

Redakcja